

Franciszek Ziejka

Książka pielgrzym – „Dzieła malarskie” Stanisława Wyspiańskiego

Niepodległość i Pamięć 25/2 (62), 119-138

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Franciszek Ziejka

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Książka pielgrzym – *Dzieła malarskie* Stanisława Wyspiańskiego

Słowa kluczowe

Stanisław Wyspiański, *Dzieła malarskie* Wyspiańskiego, Jan Gawroński, Luciana Frassati-Gawrońska, o. Józef Bocheński, II Korpus Wojska Polskiego, Jan Bielatowicz, Leopold Kielanowski, Uniwersytet Jagielloński, Towarzystwo Artystów Polskich „Sztuka”, Batalion Strzelców Karpackich

Streszczenie

Losy książki stają się często odzwierciedleniem losów narodu, z którego wywodzi się autor. Tak było w przypadku jednego egzemplarza albumu *Dzieła malarskie* Stanisława Wyspiańskiego, wydanego w 1925 roku staraniem krakowskiego Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”. Bogate i niezwykle starannie wydane dzieło znalazło licznych nabywców. Był wśród nich dyplomata Jan Gawroński. Właśnie ten egzemplarz przebył długą drogę, by po latach wrócić do Krakowa, towarzyszył Gawrońskiemu w jego podróżach, trafił do biblioteczki w placówkach dyplomatycznych w Bernie, Berlinie, Hadze, Ankarze, Wiedniu. W roku 1938 Gawroński powrócił do Warszawy, a wraz z nim album z dziełami Wyspiańskiego. W 1940 roku Gawroński współpracował z komitetem zabiegającym o zwolnienie z obozów aresztowanych profesorów krakowskich. W rozmowach z Hitlerem pośredniczył Mussolini, uważano że interwencja Gawrońskiego odegrała znaczącą rolę w doprowadzeniu do uwolnienia części profesorów. Wyrazem wdzięczności stał się – opatrzony dedykacją – album *Dzieła malarskie* Wyspiańskiego, który dyktatorowi wręczyła Luciana Frassati-Gawrońska. Na album w domu Mussoliniego, w Predappio natrafili żołnierze Batalionu Strzelców Karpackich. Podarowany gen. Andresowi powędrował w 1944 roku do Londynu, a po śmierci generała w 1970 roku został przekazany do londyńskiego Instytutu Historycznego i Muzeum im. gen. Sikorskiego. Tam odnalazł go i wypożyczył Leopold Kielanowski, aktor, reżyser teatralny, pisarz i krytyk. Prawdopodobnie za zgodą ówczesnego dyrektora Instytutu Historycznego pozostawił go w swoim księgozbiore. Po jego śmierci spadkobiercy, za wiedzą Instytutu Historycznego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, przekazali

w roku 2004 album Bibliotece Jagiellońskiej. I tak *Dzieła malarские* Stanisława Wyspiańskiego powróciły po niemal 80 latach do Polski. Zakończyła się pielgrzymka albumu, stanowiąca ciekawy przyczynek do historii narodu.

1.

Na przełomie 1925/1926 roku (ale z datą 1925), z inicjatywy i staraniem Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka” ukazał się – w nakładzie 2 500 egzemplarzy – piękny album poświęcony *Dzielom malarским* Stanisława Wyspiańskiego. Był to tom drugi wydawnictw Towarzystwa, które redagowali Władysław Jarocki oraz Ignacy Pieńkowski. Obszerny tom zawierał: tekst pióra Stanisława Przybyszewskiego i Tadeusza Żukarskiego, a nade wszystko 193 ryciny, z czego – 105 w tekście, 86 na tablicach (z tego 23 kolorowe). Wydawnictwo spotkało się z dobrym przyjęciem ze strony krytyki literackiej i artystycznej, a nade wszystko czytelników. Tadeusz Sinko pisał na łamach „Czasu”, iż tym albumem „Towarzystwo Artystów Polskich «Sztuka» spłaciło dług zaciągnięty wobec jednego ze swych założycieli, a zarazem jednej ze swoich chlub i ozdób”¹. Mieczysław Treter w „Warszawiance” z mocą podkreślał, iż „Dzieło to (...) o Wyspiańskim, takie, jakim ono jest już dzisiaj, umożliwia po raz pierwszy ogarnięcie całej plastycznej działalności wielkiego twórcy”². Władysław Kozicki przekonywał czytelników „Słowa Polskiego”, że „Nie można było pamięci genialnego artysty złożyć hołdu bardziej odpowiadającego jego wielkości, jak przez wydanie tego imponującego dzieła”³. Natomiast Mieczysław Dąbrowski autorytatywnie stwierdzał na łamach „Kuriera Literacko-Naukowego” (dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”), że jest to dzieło „pod względem typograficznym jedynym w swym rodzaju w Polsce, które się winno znaleźć we wszystkich zbiorach oficjalnych oraz u wielbicieli genialnego plastyka i poety”⁴. Album zyskał pochlebne przyjęcie także wśród innych autorów⁵.

¹ T. Sinko, *Album malarские Wyspiańskiego*, „Czas” 1926, nr 36, s. 2.

² M. Treter, *Stanisław Wyspiański: „Dzieła malarские”*, „Warszawianka” 1926, nr 93, s. 4.

³ W. Kozicki, *Monumentalne wydawnictwo*, „Słowo Polskie” 1926, nr 93, s. 7.

⁴ M. Dąbrowski, *Z ostatnich nowości wydawniczych*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1926, nr 11 (dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, nr 74 z 15 marca 1926), s. 4.

⁵ Pisali o tym tomie także inni krytycy, m.in. T. Szydlowski („Przegląd Współczesny”

Taka recepcja nie powinna dziwić, było to bowiem – jak na ówczesne czasy – przedsięwzięcie imponujące. Stanisław Przybyszewski, który za życia jeszcze stał się legendą, w otwierającym album tekście, zatytułowanym *Exegi monumentum...*, nie szczędził słów uznania dla swego kolegi, z którym przez blisko dwa lata redagował krakowskie „Życie”. Wspomnienie swoje z owych heroicznym dni walki o nową literaturę opatrzył wieloma celnymi uwagami o dziele Wyspiańskiego – poety i malarza w jednej osobie. O kartonach witraży wawelskich pisał z największym zachwytem:

Nie znam nic równie potężnego, przerażającego ogromem grozy, wielkości, majestatu śmierci, a równocześnie wiekuistego bytowania. Żaden Pantheon, żadne Mauzoleum nie byłoby mogło się mierzyć z katedrą na Wawelu, gdyby te jedyne w swoim rodzaju witraże były znalazły pomieszczenie w tej jednej z najbogatszych katedr – i to nie tylko w Polsce⁶.

Przybyszewski nie skąpił także innych pochwał autorowi *Wesela*. Trzeba też mu przyznać rację, gdy dowodził, iż

nie było w Polsce przykładu, by którykolwiek z artystów mógł się w równie doskonałej mierze posługiwać dwoma środkami artystycznymi: słowem i formą czy-sto malarską, a więc dźwiękiem, linią i barwą. W duszy Wyspiańskiego dokonał się ten zdumiewający cud, że słowo stało się linią, w jej najróżnorodniejszych przejawach, a na odwrót linia słowem⁷.

Śladem Przybyszewskiego poszedł Tadeusz Żuk-Skarszewski w obszernym szkicu biograficzno-krytycznym, który znakomicie wprowadza czytelnika w tajniki warsztatu artystycznego Wyspiańskiego. Cennym dopełnieniem tekstów obu wzmiankowanych autorów był

1926, t. 17, nr 49), I. Kleczyński („Kurier Warszawski” 1926, nr 53), P. Smolik („Naprzód” 1926, nr 61).

⁶ S. Przybyszewski, *Exegi monumentum...*, [w:] S. Wyspiański, *Dzieła malarские*, Warszawa–Bydgoszcz 1925, s. 10. Fragment tego tekstu Przybyszewski ogłosił w tym samym czasie w piśmie: „Sztuki Piękne”, R. 2 (1925/26), nr 1, s. 28–30. Później całość włączył do tomu wspomnień pt. *Moi współcześni. Wśród swoich*, Warszawa 1930.

⁷ Ibidem, s. 12.

obejmujący ponad 550 pozycji katalog dzieł malarskich Wyspiańskiego, który opracował Stanisław Świerz.

Bogaty, niezwykle starannie wydany album szybko znalazł nabywców. Już w okresie międzywojennym należał do prawdziwych rzadkości na rynku księgarskim. Okazuje się, że jednym ze szczęśliwych nabywców tego dzieła był Jan Gawroński (1892–1983), zawodowy dyplomata polski, który w latach 1933–1938 reprezentował Polskę w Wiedniu. Nie wiadomo, kiedy Gawroński zakupił książkę. Najprawdopodobniej stało się to bezpośrednio po jej wydaniu, czyli w 1926 roku, zarazem w roku, w którym zawarł związek małżeński z Włoszką Lucianą Frassati. Odtąd księga ta stała się „towarzyszką” licznych podróży Gawrońskich po różnych stolicach Europy. Trzeba bowiem pamiętać, że Gawroński od lat dwudziestych pracował w kilku placówkach dyplomatycznych polskich: w Bernie, Berlinie, Hadze i Ankarze. Dopiero w 1933 roku osiadł na kilka lat w Wiedniu. Z chwilą jednak, gdy w 1938 roku wojska niemieckie zajęły Austrię (*Anschluss*), Gawroński opuścił Wiedeń i powrócił do Warszawy. Wraz z jego biblioteką powróciła do Polski także księga poświęcona malarstwu Wyspiańskiego. Powróciła nie na długo. Wkrótce miała opuścić granice kraju po raz drugi.

Późną wiosną 1939 roku żona Gawrońskiego, Luciana Frassati-Gawrońska, z trójką młodszych dzieci wyjechała do Rzymu. On sam – z pozostałą trójką dzieci (w wieku 13, 12 i 10 lat) – w pierwszych dniach czerwca udał się w objazd po kilku krajach europejskich, by późnym latem dołączyć do żony w Rzymie. *Dzieła malarskie* Wyspiańskiego powędrowały do Rzymu zapewne wraz z młodą i piękną żoną Gawrońskiego wiosną 1939 roku. Stały się też na pewien czas ozdobą prywatnej biblioteki Gawrońskich. Ale tylko na pewien czas...

2.

W Europie nastąpiło tymczasem gwałtowne zaostrenie sytuacji politycznej. W dniu 1 września 1939 roku wojska niemieckie z rozkazu Hitlera przekroczyły granice Polski. Rozpętała się II wojna światowa. Do Krakowa, dawnej stolicy Polski, wojna dotarła już w pierwszym dniu jej trwania. Miasto zostało zbombardowane (dworzec,

koszary, lotnisko), a w walce powietrznej zginął pilot, kpt. Mieczysław Medwecki. W dniu 6 września do opuszczonego przez władze cywilne miasta⁸ wkroczyły pierwsze oddziały Wehrmachtu. 12 października 1939 roku Hitler wydał dekret, na mocy którego z części ziem okupowanych (województwa: krakowskie, kieleckie, zachodnia część lwowskiego, wschodnia łódzkiego i znaczna część warszawskiego) utworzono Generalne Gubernatorstwo ze stolicą w Krakowie. 26 października, generalny gubernator dr Hans Frank proklamował przejęcie pełni władzy cywilnej nad terytorium zamieszkanym przez ok. 12 mln ludzi. Jedną z pierwszych decyzji nowych władz niemieckich było aresztowanie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. 3 listopada 1939 roku rektor UJ, prof. Tadeusz Lehr-Spławiński, został wezwany do siedziby gestapo, gdzie SS-Sturmbannführer Bruno Müller polecił mu zorganizowanie za trzy dni, 6 listopada, zebrania pracowników, w czasie którego sam Sturmbannführer miałby wygłosić odczyt na temat stosunku Niemców do spraw nauki i szkolnictwa wyższego. Na zwołane przez rektora zebranie przybyło ponad stu pracowników najstarszej polskiej uczelni. W samo południe gestapo otoczyło budynek Collegium Novum i w brutalny sposób aresztowało 183 osoby: 144 pracowników UJ, 21 profesorów Akademii Górniczej (wobec zajęcia gmachu AG przez Niemców, profesorowie ci obradowali w jednej z sal Collegium Novum), 3 z krakowskiej Akademii Handlowej, 1 z Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, 1 z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz 13 innych osób⁹. Aresztowanych przewieziono najpierw do więzienia przy ul. Montelupich, następnie zaś do dawnych koszar przy ul. Wrocławskiej. Po trzech dniach odtransportowano ich do Wrocławia, a stamtąd do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

⁸ W związku z ewakuacją z Krakowa wszystkich władz cywilnych, a także garnizonu wojskowego, 4 września powołano do życia 20-osobowy Obywatelski Komitet Pomocy, na czele którego stanął metropolita krakowski, abp Adam Sapieha. Wiceprezesem został prof. Stanisław Kutrzeba, sekretarzem generalnym – prof. Ludwik Piotrowicz. Komitet powołał Straż Obywatelską. W tym samym dniu radni powołali na prezydenta miasta dr. Stanisława Klimeckiego.

⁹ Por. J. Buszko, I. Paczyńska, *Podstępne uwięzienie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej (6 listopada 1939 r.)*. Dokumenty, Kraków 1995, s. 17.

Aresztowanie profesorów krakowskich odbiło się szerokim echem w całym świecie. W pierwszej kolejności zabiegi o ich uwolnienie podjęły rodziny aresztowanych, a także pozostali na wolności ich koledzy. Wobec braku skuteczności bezpośrednich interwencji u władz okupacyjnych, podjęto zabiegi o pozyskanie pomocy z zagranicy. W pierwszej kolejności chodziło o nagłośnienie sprawy na zachodzie Europy oraz w Stanach Zjednoczonych. Wiele obiecywano sobie przede wszystkim po ewentualnej interwencji rządu włoskiego oraz Watykanu.

Pod koniec listopada 1939 roku wiadomość o uwięzieniu profesorów krakowskich podała prasa francuska i angielska. W sprawie tej w radiu francuskim wystąpił gen. Władysław Sikorski, premier i naczelny wódz wojsk polskich. Rozpoczęła się szeroko zakrojona akcja polityczna prowadzona przez polskich dyplomatów w Londynie, Paryżu, Ottawie, Montrealu i Nowym Jorku. W obronie aresztowanych profesorów stanęła Stolica Apostolska, a także przedstawiciele kilku rządów. Co naturalne – do akcji tej włączyli się także przebywający za granicą uczeni polscy (Uniwersytet Polski za Granicą, Stacja PAU w Paryżu). Wkrótce dołączyli do nich uczeni francuscy, brytyjscy, serbscy, greccy, austriaccy, włoscy, a także niemieccy¹⁰.

W Rzymie akcję w obronie profesorów krakowskich podjęła spora grupa osób, w tym obaj polscy ambasadorowie: Kazimierz Papée – ambasador Polski przy Stolicy Apostolskiej oraz Bolesław Wieniawa-Długoszowski – ambasador Polski przy rządzie włoskim. Na przełomie 1939/1940 roku w stolicy Włoch kilku uczonych polskich powołało do życia specjalny Komitet, który postawił sobie za cel walkę o uwolnienie profesorów. Powstał on przy czynnym udziale o. Józefa Bocheńskiego, przedwojennego docenta UJ, który był pierwszym naocznym świadkiem wydarzeń z 6 listopada. Po dramatycznych przejściach w kampanii wrześniowej o. Bocheński dotarł na początku listopada 1939 roku do Krakowa. Jak pisze we wspomnieniach¹¹,

¹⁰ Por. J. Buszko, *Akcja solidarnościowa na rzecz profesorów krakowskich aresztowanych w ramach tzw. Sonderaktion*, „Studia Historyczne” 1981, R. 24, z. 3, s. 441–470.

¹¹ Por. J. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1993, s. 144, *passim*.

tylko przypadek zdarzył (spotkanie niewidzianej od początku wojny siostry Aleksandry na Plantach i dłuższa z nią rozmowa), iż nie dotarł na czas na spotkanie w Collegium Novum z SS-Sturmbannführerem Müllerem.

W kilka dni później udało się mu – *via* Katowice – dotrzeć do Włoch. Po przybyciu do Rzymu zwrócił się do ks. Waleriana Meysztowicza, radcy kanonicznego ambasady polskiej przy Watykanie i profesora Uniwersytetu Wileńskiego, z prośbą o pomoc dla uwięzionych profesorów krakowskich. Ksiądz prof. Meysztowicz natychmiast zaprosił do współpracy kilku przebywających w Rzymie uczonych i w ten sposób powstał Komitet Rzymski, którego pracami sam kierował, a w skład którego weszli m.in. o. Józef Bocheński (jako sekretarz), ks. dziekan Zygmunt Obertyński, prof. Aleksander Turyn (przed wojną pracował w uczelniach amerykańskich), Józef J. Michałowski – dyrektor Biblioteki Polskiej przy Stacji Naukowej PAU w Rzymie, o. prof. Paweł Siwek. Komitet ten spotykał się kilka razy w styczniu 1940 roku, przygotowując m.in. listę aresztowanych, którą powielono, rozesłano i upowszechniono – za pośrednictwem przyjaciół – szeroko w środowisku naukowym oraz dyplomatycznym, a także specjalny memoriał skierowany do premiera Włoch. Z Komitetem nawiązał kontakt także wzmiankowany tu ambasador Jan Gawroński, który m.in. wyraził gotowość przekazania memoriału w sprawie profesorów krakowskich premierowi Włoch – za pośrednictwem żony, Luciany Frassati-Gawrońskiej. O udziale znanej w środowisku warszawskim, a także i krakowskim, pisarki, autorki m.in. głośnej książki o Pier Giorgio Frassati¹² wyniesionym na ołtarze przez Jana Pawła II, w akcji zmierzającej do uwolnienia krakowskich profesorów pisało już kilkoro autorów, m.in. Józef Mayer¹³, Leopold Kielanowski¹⁴,

¹² Polskie wydanie por. L. Frassati, *Pier Giorgio Frassati, człowiek ośmiu błogosławieństw*, przekład B. Sieroszewskiej i S.W. Gaudyna, Warszawa 1980.

¹³ J. Mayer, *O Stanisławie Pigoni w pierwszym roku wojny – z zapomnianej książki włoskiej z 1949 roku*, [w:] C. Kłak (red.), *Wokół Stanisława Pigonia. Nad warsztatem naukowym i literackim uczonego*, Rzeszów 1983, s. 133–156.

¹⁴ Por. L. Kielanowski, *Dzieje pewnej księgi*, „Na Antenie” 1972, R. 5, s. 18–20. Jest to zapis audycji radiowej nadanej w rozgłośni Radia Wolna Europa. Głównym tematem jest album Wyspiańskiego *Dziela malarские*.

a także Zofia Sikorska-Ratschka¹⁵. Wiadomo, że korzystając z włoskiego paszportu, odbyła ona w czasie wojny kilka wypraw do Polski. W okresie świąt Bożego Narodzenia 1939 roku wywozła z okupowanej Warszawy do Rzymu – a następnie – do Paryża żonę gen. Władysława Sikorskiego, Helenę (jako bonę do dzieci). W styczniu 1940 roku, na prośbę gen. Sikorskiego przewiozła do Warszawy – dla organizującego się do walki z okupantem niemieckim ruchu oporu – walizkę wypełnioną milionami banknotów polskich. W czasie pobytu w Krakowie, w pierwszych dniach lutego 1940 roku udzieliła rodzinom aresztowanych profesorów krakowskich pomocy finansowej¹⁶.

W czasie gdy w Rzymie trwały narady Komitetu nad sposobami, które mogłyby prowadzić do uwolnienia profesorów krakowskich, w Berlinie u Göringa interweniował książę Janusz Radziwiłł, który przekazał memoriał w sprawie uwolnienia profesorów pióra abp. Adama Sapiehy. W tej sprawie – jak dowodzi Józef Buszko – list do Hitlera wysłał także Benito Mussolini. Dyktator Włoch w styczniu 1940 roku przyjął dwa razy (ósmego i dziewiątego) Lucianę Frassati-Gawrońską, która przedstawiła mu sytuację w Warszawie i Krakowie. Być może, iż to właśnie także za jej namową – na co zdają się wskazywać szczegółowe notatki z rozmów autorki z dyktatorem ogłoszone we wzmiankowanej tu książce – Duce osobiście interweniował w sprawie krakowskich profesorów u Hitlera, na którą to interwencję powoływał się Hans Frank 13 marca 1940 roku, w czasie wizyty we włoskiej ambasadzie w Warszawie¹⁷.

Rozliczne zabiegi o uwolnienie profesorów krakowskich po kilku miesiącach przyniosły określone owoce. W dniu 8 lutego 1940 roku zwolniono z obozu w Sachsenhausen 101 profesorów, a nadto dołączonego do grupy uniwersyteckiej Stanisława Klimeckiego – prezydenta Krakowa oraz profesora Akademii Górniczej, Antoniego Hoborskiego (który jednak był już w bardzo złym stanie i zmarł w obozie nazajutrz

¹⁵ Por. Z. Sikorska-Ratschka, *Dzieje pewnego albumu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [Londyn], 20 lipca 2004.

¹⁶ Miała przekazać 800 dolarów dla owych rodzin w 1940 roku (por. J. Zaborowski, S. Poznański, *Sonderaktion Krakau. W dwudziestą piątą rocznicę 6 listopada 1939*, Warszawa 1964, s. 139–140).

¹⁷ Por. J. Buszko, I. Paczyńska, *Podstępne uwięzienie profesorów...*, op. cit., s. 543.

po otrzymaniu wiadomości o planowanym uwolnieniu). Łącznie zwolniono zatem 103 osoby. Pozostały w obozie jeszcze 54 osoby, które przewieziono do Dachau¹⁸.

W Rzymie wiadomość o uwolnieniu profesorów krakowskich z obozu przyjęto z wielką ulgą. Powszechnie uważano, że do uwolnienia krakowskich uczonych przyczynił się w znaczący sposób Mussolini. Zdecydowano zatem wyrazić mu wdzięczność za okazaną pomoc. Materialnym dowodem owej wdzięczności stał się wzmiankowany tu album *Dziela malarские* Wyspiańskiego. Księgę wręczyła dyktatorowi Włoch Luciana Frassati-Gawrońska. Działo się to w Palazzo Venezia w Rzymie, 24 lutego 1940 roku. Lektura pamiętnika Luciany Frassati pozwala ustalić okoliczności tego wydarzenia. Okazuje się, że 18 lutego odwiedził autorkę owego pamiętnika o. Bocheński. W pamiętniku Frassati-Gawrońskiej czytamy:

W Rzymie złożył mi wizytę dominikanin Innocenty¹⁹ Bocheński. Poznałam go już przedtem i zapamiętałam jako osobę chłodną i skrytą. Przyjęłam go jednak bardzo serdecznie i już po kilku minutach musiałam zmienić zdanie, przynajmniej jeśli chodzi o elokwencję mojego rozmówcy: mówił bowiem bez przerwy, prawie przez godzinę, wyrażając największą radość z powodu uwolnienia krakowskich profesorów; zaznaczył również, że konieczne jest jak najszybsze publiczne wyrażenie wdzięczności Mussoliniemu za to, co dla nich uczynił. Jego pełnym oddania słowom nie towarzyszył jednak żaden konkretny dowód wdzięczności. Zaczęliśmy o tym rozmawiać i, ponieważ data mojej następnej wizyty w Palazzo Venezia²⁰ była już wyznaczona, duchowny poprosił mnie, żebym podarowała Duce, w imieniu Polaków, jakąś rzecz będącą aktualnie w moim posiadaniu. Znalazłam wspaniałe i rzadkie wydanie dzieł Stanisława Wyspiańskiego, najsłynniejszego przedstawiciela polskiego neoromantyzmu i opatrzyłam je (...) dedykacją, podpisaną później przez dominikanina²¹.

¹⁸ Niemcy zdecydowali, że podstawą upoważniającą daną osobę do zwolnienia z obozu było przekroczenie 40. roku życia. W praktyce nie we wszystkich przypadkach zastosowano ten zapis. Trzeba także pamiętać, że odmówiono zwolnienia profesorów pochodzenia żydowskiego.

¹⁹ Ojciec Bocheński nosił imiona: Józef Maria. W zakonie przyjął imię Innocentego.

²⁰ Tzn. u Mussoliniego.

²¹ L. Frassati-Gawrońska, *Przeznaczenie nie omija Warszawy*, przekład J. Tygielski,

Oto tekst owej dedykacji:

Y 103 professori dell' Università di Cracovia ritornati dal martirio teutonico grazie a Voi Duce, rivolgano il loro pensiero costante e grato d'aver ancora una volta dimostrato al mondo il valore, la fama, la reazione della cultura italiana. A nome dei colleghi J M Bocheński dell' Università Jagellonica di Cracovia. 18 Febbrario 1940 A. XVIII²².

Tak oto *Dziela malarские* Stanisława Wyspiańskiego znalazły się w prywatnej bibliotece Benito Mussoliniego. Los chciał, aby jednak ten piękny album niezbyt długo pozostawał w rękach dyktatora Włoch. Czekwały go bowiem dalsze etapy pielgrzymki po szlakach Europy...

3.

W dniu 30 lipca 1941 roku podpisano w Moskwie układ polsko-sowiecki, na mocy którego w ZSRR powstała Armia Polska. Jej dowódcą został Władysław Anders, od jesieni 1939 roku więziony przez Sowietów: najpierw we Lwowie, a później w centralnym więzieniu NKWD na Łubiance w Moskwie. We wrześniu 1942 roku – na mocy porozumień emigracyjnego rządu polskiego z sowieckim – gen. Anders wyprowadził Armię Polską na Wschodzie do Iranu, by przez Palestynę dotrzeć na Półwysep Apeniński. Wsławiony walkami o Monte Cassino II Korpus Wojska Polskiego szedł dalej na północ, w stronę Bolonii. Pod koniec października 1944 roku dotarł w okolice Forli

Warszawa 2003, s. 146. We włoskiej wersji wspomnień Luciany Frassati-Gawrońskiej z 1949 roku Autorka podaje, że dedykację Mussoliniemu ułożyli oboje, a ona sama wpisała ją do albumu. Czy tak było, trudno dochodzić. Jedno jest pewne: całość dedykacji napisana została przez jedną osobę, najpewniej przez o. Bocheńskiego, natomiast włoski tekst zredagowała wcześniej Luciana Frassati-Gawrońska. Ojciec Bocheński pisze w swoich *Wspomnieniach*, że to on osobiście opatrzył księgę dedykacją.

²² Przekład: 103 profesorów Uniwersytetu Krakowskiego, uratowanych z teutońskiego męczeństwa dzięki Waszemu, Duce, wstawiennictwu, wyraża swoje oddanie i wdzięczność za ponowne ukazanie światu wartości i sławy włoskiej kultury. W imieniu kolegów J. M. Bocheński z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. 18 lutego 1940 r.

w północnych Apeninach. Polacy zbliżyli się miasteczka Predappio, w którym urodził się Benito Mussolini²³. Gen. Klemens Rudnicki, który dowodził grupą operacyjną idącą na Predappio, w 1972 roku tak opisywał Leopoldowi Kielanowskiemu zajęcie Predappio – mekki włoskiego faszyzmu – przez Polaków²⁴:

W jesieni 1944 roku, gdy Korpus szedł przez Apeniny, 5 Dywizja szła drogą na Predappio. W dniu 27 października w straży przedniej 5 Dywizji była 6 Lwowska Brygada, a w jej straży przedniej był 18 Lwowski Batalion Strzelców. Gdzieś koło południa, po krótkiej walce – nie była zacięta – 18 Batalion wszedł do Predappio. Był tam dom rodzinny Mussoliniego, gdzie on się urodził. Mały domek w samym środku miasteczka, przy drodze, a u góry ponad miastem w Rocca Caminata zameczek, który zdaje się był ofiarowany Mussoliniemu przez naród, i w tym zameczku pamiątki po nim, dary, które on dostał. Z ciekawością zaraz tam poszedłem, by zobaczyć ten dom rodzinny Mussoliniego. Prosty, zwykły domek, a w przedsionku była duża księga, gdzie wpisywali się goście. Otworzyłem tę księgę i znalazłem tam cały szereg ciekawych wpisów. Pamiętam, że w 1939 roku Mussolini w swojej jakiejś wielkiej mowie powiedział: „Polonia liquidata” – koniec. Wobec tego wzięłem pióro i napisałem: „Polonia non e liquidata, 27 października, 1944, 18 Lwowski Batalion Piechoty zdobył Predappio”²⁵.

Kielanowskiemu udało się dotrzeć także do dowódcy Batalionu Strzelców Karpackich, ppłk. Jana Lechowicza (w 1972 roku był już w stopniu generała), któremu zawdzięczamy „uratowanie” albumu będącego bohaterem niniejszego tekstu. Oto relacja Lechowicza:

²³ Mussolini urodził się właściwie we wsi Dovia koło Predappio 29 lipca 1883 roku. Istnieje sporo rozbieżności co do przodków dyktatora. Na tablicy umieszczonej w Dovia ojciec jego miał być wieśniakiem i pracować w kuźni. Tymczasem Andrzej Grochowski („Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, [Londyn] 29 lipca 2004) podaje, że jego dziadek był oficerem, a matka kierowniczką szkoły.

²⁴ Predappio już w latach dwudziestych XX wieku uznane zostało za stolicę włoskiego faszyzmu. W ciągu wielu lat odbywali do niego pielgrzymki faszystowscy fanatyczni wielbiele Mussoliniego. Dom rodzinny dyktatora zamieniono na muzeum. Znamienne, że także i dziś do tego 6-tysięcznego miasteczka ciągną zastępy neofaszystów...

²⁵ L. Kielanowski, *Dzieje pewnej księgi*, op. cit., s. 20.

Do natarcia na te wzgórza i zdobycia Rocca della Caminate był użyty 6 Batalion Strzelców Karpackich pod dowództwem majora Mariana Jasińskiego. Zajęli bez strzału wzgórze, na którym znajdował się ten zameczek Mussoliniego, otoczony naokoło murem. Co 100 metrów może, albo mniej były nisze w murze dla wartowników. Udałem się do tego zamku przez bramę, która już była rozwalona. Powiedzieli mi żołnierze, że jest ogromna biblioteka. Rzeczywiście była to ogromna sala. Dzisiaj nie mogę powiedzieć, jaki miała wymiar. Wzdłuż ścian były półki, a na nich pełno książek. Kiedy chwyciłem jedną, okazało się, że są to oprawne kartki dzieci szkolnych z poszczególnych szkół we Włoszech. Dopiero później się dowiedziałem, że zameczek ten został odbudowany z ruin hrabiów Sforzów i подарowany przez dzieci szkolne Mussoliniemu²⁶. Wśród książek znalazłem japońskie, niemieckie, hiszpańskie, ale żadnej polskiej. Natomiast jeden z żołnierzy powiedział mi, że w kompanii karabinów maszynowych ktoś ma jednak polską książkę i to dosyć grubą. Zaciekawilo mnie to bardzo i odnalazłem tego żołnierza. – Patrzę – *Dziela malarzkie* Wyspiańskiego. Naturalnie nie chciałem jej żołnierzowi odbierać, ale zapytałem go się, czy mu ta książka przyniesie jakąś korzyść? On powiada: „Żadnej, wziąłem – mówi – może komuś daruję”. – Podarujcie mi, ja tę książkę oddam do muzeum. Kiedy przyjechałem na kwaterę, pokazałem książkę oficerom sztabu i uradziliśmy, że to jest „biały kruk” i że należałoby ją oddać generałowi Andersowi. Napisałem dedykację, a ponieważ osobiście nie mogłem jechać, w moim imieniu płk Bąkiewicz te *Dziela malarzkie* wręczył generałowi Andersowi²⁷.

Godzi się tu przywołać jeszcze jedną relację świadka zdobycia zamku Mussoliniego. Jak wspomniano, 20 lipca 2004 roku, na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” ukazał się artykuł Zofii Sikorskiej-Raschka poświęcony historii albumu Wyspiańskiego. W kilka dni później, 29 lipca, do redakcji nadszedł list bliżej nieznanego Andrzeja Grochowskiego z hrabstwa Kent, w którym czytamy, że on także był 27 października 1944 roku w zamku Mussoliniego:

²⁶ Zamek ten miał swoją długą historię: zbudowano go w XI wieku na ruinach starożytnej fortyfikacji. Przez wieki był własnością rodu Sforzów. Został zniszczony w 1870 roku, w czasie trzęsienia ziemi. Odbudowany w 1927 roku, został ofiarowany na letnią rezydencję Benito Mussoliniemu. Tam właśnie odpoczywał Mussolini; to było ulubione miejsce wywczasów jego żony Racheli.

²⁷ L. Kielanowski, *Dzieje pewnej książki*, op. cit., s. 20.

Cenny album malarstwa Wyspiańskiego, ofiarowany Mussoliniemu w podzięce za interwencję w sprawie 103 profesorów, znaleźli żołnierze 2. Brygady Strzelców Karpackich (5. oraz 6. Baon DSK) w zdobytym zamczysku Rocca della Caminate koło Predappio. Jako artylerzysta wspierający naszych piechurów, wszedłem do tego zamku w kilka godzin po jego zdobyciu. Niemcy przed wycofaniem się zdemolowali archiwum i bibliotekę. Na parterze, na pięknej podłodze leżały porozrzucone setki albo nawet parę tysięcy fotografie, laurek, dyplomów, druków itd. ze zbiorów upominków ofiarowanych Mussoliniemu. Mój podoficer, bodajże kapral magister praw Zygmunt Rappaport, pokazał mi fotoportret Czangkaiszeka z własnoręczną dedykacją²⁸.

Ani Lechowicz, ani Grochowski nie podają nazwiska żołnierza, który znalazł album Wyspiańskiego, zrobił to natomiast Władysław Sznarbachowski w liście do Rozgłośni Radia Wolna Europa. Okazuje się, że opowieść o dziejach albumu z dziełami malarskimi Wyspiańskiego Kielanowski wygłosił na antenie tego radia na początku grudnia 1971 roku. W dniu 12 grudnia tego roku wzmiankowany Władysław Sznarbachowski sporządził *Notatkę*, którą przesłał do dyrektora Rozgłośni, Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Przypomniwał w niej treść zapisków Luciany Frassati z jej książki *Il destino passa per Varsovia*, a także istotną informację, iż „Książkę odnalazł i ocalił porucznik Jan Bielatowicz, zmarły przed kilku laty pisarz polski, który brał udział w zdobyciu zamku Rocca delle Caminate, gdzie w swej bibliotece Mussolini umieścił dzieło Wyspiańskiego”²⁹.

Ta wersja kłóci się nieco z przedstawioną przez płk. Lechowicza, który pisał o żołnierzu, który jakoby nie zdawał sobie sprawy z wartości albumu i tylko dlatego bez żalu oddał go dowódcy. Jeśli to był w rzeczy samej Bielatowicz, to zapewne miał on pełną świadomość wartości księgi. Ale miał też świadomość wagi hierarchii w armii. Wiedział, że prostemu kapralowi nie godzi się pod żadnym pozorem odmówić prośbie podpułkownika. Toteż oddał album, choć z całą pewnością z wielkim żalem.

²⁸ Por. A. Grochowski, *Listy do redakcji*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, [Londyn] 29 lipca 2004.

²⁹ W. Sznarbachowski, *Notatka*, maszynopis w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej.

Warto tu przywołać choćby w największym skrócie sylwetkę Jana Bielatowicza. Urodził się w Tarnowie w 1913 roku. Po ukończeniu znanego I Gimnazjum im. Kazimierza Brodzińskiego w 1931 roku podjął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przez pewien czas był prezesem Koła Naukowego Polonistów. Jeszcze w szkole średniej próbował sił jako publicysta w pismach „Czyn” oraz „Nowe Życie”. W czasie studiów nawiązał współpracę z „Głosem Narodu”, „Prosto z Mostu”, a także poznańskim „Orędownikiem”. W 1937 roku opracował antologię *Poezja młodego Podhala* (ze wstępem Stanisława Pigonia). Przez cały okres służby w armii polskiej (służył w 3. Batalionie Brygady Strzelców Karpackich), pisał do pism Armii Polskiej („Gazety Polskiej”, „Orła Białego”, „Kurierza Polskiego w Bagdadzie”, „Dziennika Żołnierza” i innych). Po wojnie mieszkał w Londynie. Redagował tu kilka pism polonijnych. Ogłosił też parę tomów swoich prac, w tym popularną *Książeczkę* – tomik wspomnień z dzieciństwa. Zmarł w Londynie w 1965 roku, po kilkuletniej chorobie. To chyba zatem nie był przypadek, że właśnie on uratował album Wyspiańskiego. Ale też nie przypadek, że przekazał księgę dowódcy, który ją uratował, podejmując decyzję o przekazaniu jej gen. Władysławowi Andersowi.

4.

Dziela malarskie Wyspiańskiego powędrowały w 1944 roku wraz z gen. Andersem spod Predappio – przez Bolonię – do Londynu. W bibliotece generała spoczywały przez 25 lat, aż do śmierci legendarnego wodza II Korpusu Polskiego, która nastąpiła w 1970 roku. Następnie album trafił – wraz z całą pozostałą zawartością prywatnej biblioteki generała – do londyńskiego Instytutu Historycznego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, do Sali imienia gen. Andersa. Stąd w 1972 roku – za zgodą ówczesnego dyrektora Instytutu, Ryszarda Dembińskiego, wypożyczył go Leopold Kielanowski – znany na emigracji aktor i reżyser teatralny, pisarz i krytyk w jednej osobie.

Kielanowski był organizatorem i przez wiele lata kierownikiem artystycznym działającego w Londynie Polskiego Teatru na Obczyźnie. Przez dwadzieścia lat współpracował ściśle z Radiem Wolna Europa. „Delikatnością obejścia, dyplomatycznym taktem, bez którego nie

ma kultury dyplomatycznej zjednywał sobie środowisko. (...) Ceniony przez gen. Andersa i ambasadora Edwarda Raczyńskiego, Pan Leopold stał się na emigracji i nie tylko, autorytetem w sprawach teatru”³⁰.

Lwowianin z urodzenia, od wczesnej młodości był Kielanowski wielbicielem twórczości Wyspiańskiego. Niejeden raz prznosił na deski teatru poszczególne dramaty uwielbianego pisarza. Teraz, u progu lat siedemdziesiątych, postanowił wystawić *Wyzwolenie*. Dyrektor Instytutu Historycznego i Muzeum Władysława Sikorskiego zwrócił mu uwagę na pozyskany właśnie do Sali imienia gen. Andersa tom *Dziela malarские* Wyspiańskiego. Co więcej, wypożyczył mu ów tom. Kielanowski wystawił sztukę Wyspiańskiego z wielkim powodzeniem jeszcze w 1972 roku. Zarazem na temat dziejów książki wygłosił pogawędkę w Radiu Wolna Europa, którą zresztą wkrótce ogłosił drukiem na łamach pisma „Na Antenie”³¹. Jako człowiek, który od wczesnej młodości kochał twórczość Wyspiańskiego, nie zdobył się na rozstanie z pamiątkowym tomem. Najprawdopodobniej za zgodą ówczesnego dyrektora Instytutu Historycznego pozostawił go w swoim księgozbiorniku. Pozostał tu aż do jego śmierci.

W dniu 8 listopada 2004 roku w gabinecie Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego³² stawił się przybyły prosto z Londynu dr Andrew Meeson-Kielanowski z Małżonką, w towarzystwie pp. Mirosławy i Krzysztofa Moczuradów z Krakowa. Dr Meeson-Kielanowski, synowiec Leopolda Kielanowskiego, wręczył Rektorowi UJ tom *Dzieł malarских* Wyspiańskiego z prośbą o złożenie go w Bibliotece Jagiellońskiej. Była to wola obecnych władz Instytutu Historycznego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, a także rodziny Leopolda Kielanowskiego. Rektor spełnił wolę ofiarodawców. Tak oto domknęła się długa pielgrzymka albumu wydanego przed ponad 80 laty. Wędrował ów

³⁰ T. Nowakowski, *Na tropach legendy* [przedmowa do] L. Kielanowski, *Odyseja Władysława Warneńczyka*, Londyn 1991, s. 11. Szerzej na temat Leopolda Kielanowskiego: K. Fajcher-Akhart (red.), *O Leopoldzie Kielanowskim. Wspomnienia – szkice teatralne – dokumenty*, Londyn 1994.

³¹ Por. przypis nr 14.

³² Był nim autor powyższych słów, prof. dr hab. Franciszek Ziejka, na prezentowanym albumie znajduje się również Jego podpis – przyp. redaktora.

album po Europie różnymi drogami. Był w posiadaniu dyplomatów, dyktatora Włoch, prostego żołnierza, generała Andersa, człowieka teatru. Jego historia jest swoistym przyczynkiem do naszej historii ostatnich dziesięcioleci. Przypomina dramatyczne losy narodu, budzi wspomnienia. Pisał w III wieku rzymski pisarz, Terentianus Maurus: *Habent sua fata libelli!* Rzeczywiście. I książki mają swoje losy! Przywołana w tym szkicu historia *Dzieł malarskich* Wyspiańskiego w pełni to potwierdza. Należy życzyć sobie, aby księga pozostała już na zawsze w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej. Aby odtąd pełniła rolę, jaką przypisali jej wydawcy: radowała kolejne pokolenia czytelników. *Fiat.*

Franciszek Ziejka

Bibliografia

- Bocheński J., *Wspomnienia*, Kraków 1993.
- Buszko J., *Akcja solidarnościowa na rzecz profesorów krakowskich aresztowanych w ramach tzw. Sonderaktion*, „Studia Historyczne” 1981, R. 24, z. 3.
- Buszko J., Paczyńska I., *Podstępne uwięzienie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej (6 listopada 1939 r.). Dokumenty*, Kraków 1995.
- Dąbrowski M., *Z ostatnich nowości wydawniczych*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1926, nr 74 (dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, nr 74 z 15 marca 1926).
- Fajcher-Akhart K. (red.), *O Leopoldzie Kielanowskim. Wspomnienia – szkice teatralne – dokumenty*, Londyn 1994.
- Frassati L., *Pier Giorgio Frassati, człowiek ośmiu błogosławieństw*, przekład B. Sieroszewskiej i S.W. Gaudyna, Warszawa 1980.
- Frassati-Gawrońska L., *Przeznaczenie nie omija Warszawy*, przekład J. Tygielski, Warszawa 2003.
- Grochowski A., *Listy do redakcji*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, [Londyn] 29 lipca 2004.
- Kielanowski L., *Dzieje pewnej księgi*, „Na Antenie” 1972, R. 10, nr 110 (maj), s. 19–20.
- Kozicki W., *Monumentalne wydawnictwo*, „Słowo Polskie” 1926, nr 93.
- Mayer J., *O Stanisławie Pigońiu w pierwszym roku wojny – z zapomnianej książki włoskiej z 1949 roku*, [w:] C. Kłak (red.), *Wokół Stanisława Pigońia. Nad warsztatem naukowym i literackim uczonego*, Rzeszów 1983.

Nowakowski T., *Na tropach legendy* [przedmowa do] L. Kielanowski, *Odyseja Władysława Warneńczyka*, Londyn 1991.

Przybyszewski S., *Moi współcześni. Wśród swoich*, Warszawa 1930.

Sikorska-Ratschka Z., *Dzieje pewnego albumu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, [Londyn], 20 lipca 2004.

Sinko T., *Album malarские Wyspiańskiego*, „Czas” 1926, nr 36.

Sznarbachowski W., *Notatka*, maszynopis w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej.

Treter M., *Stanisław Wyspiański: „Dziela malarские”*, „Warszawianka” 1926, nr 93.

Wyspiański S., *Dziela malarские*, Warszawa–Bydgoszcz 1925.

Zaborowski J., Poznański S., *Sonderaktion Krakau. W dwudziestą piątą rocznicę 6 listopada 1939*, Warszawa 1964.

The pilgrim book – *A collection of Stanisław Wyspiański’s paintings*

Key words

Stanisław Wyspiański, *Dziela Malarские Wyspiańskiego* (eng. *A collection of Stanisław Wyspiański’s paintings*), Jan Gawroński, Luciana Frassati-Gawrońska, Father Józef Bocheński, Polish II Corps, Jan Bielatowicz, Leopold Kielanowski, Jagiellonian University, Society of Polish Artists “Sztuka”, Carpathian Rifle Brigade

Abstract

Often times the fate of a book can become the reflection of the many fates of the nation from which the author comes from. Such was the case with one of the many copies of the book containing a collection of paintings of Stanisław Wyspiański that was published in 1925 thanks to the efforts of the Society of Polish Artists “Sztuka” from Cracow. This rich and meticulously published work had no problem in quickly finding many acquirers, one of whom was the diplomat Jan Gawroński. It was exactly this copy that had travelled a long road to, finally, after many years, find its way back to Cracow, its birthplace. This collection of art found itself in many places; it accompanied Gawroński during his journeys, landed in a library in the diplomatic posts of Bern, was taken to Berlin, The Hague, Ankara, and Vienna. In 1938, Gawroński returned to Warsaw along with the collection of Wyspiański’s works. Ambassador Gawroński in 1940, cooperated with a committee that was trying to secure the release of arrested Cracow professors. Mussolini was the next acquirer. The signed copy of the collections was given to him as a form of gratitude by Luciana Frassati-Gawrońska for his participation as a medium

during talks with Hitler, because, as it has been noted, Mussolini's intervention played a significant role. The collections made their way to Mussolini's house in the town Predappio, and there were happened upon by the soldiers of the Carpathian Rifle Brigade. *Dziela Malarskie Wyspiańskiego* (*A collection of Stanisław Wyspiański's paintings*) was gifted to general Anders, after which it travelled to London in 1944. Following his death thirty years later, the book was given to the Polish Institute and Sikorski Museum. There, it was stumbled upon and borrowed by Leopold Kielanowski; an actor, theatre director, writer, and critic, who then, most likely with the consent of the then director of the museum, placed it in his personal book collection. After he passed away, his heirs, with the knowledge of the Sikorski Institute, passed on the collections to the Jagellonian Library in 2004. This is how the *Dziela Malarskie Wyspiańskiego* finally finished its journey and returned to Cracow after almost more than 80 years, thus, concluding this pilgrimage that serves as a spectacular contribution to the history of this nation.

Pilgerbuch – *Dziela malarskie* von Stanisław Wyspiański

Schlüsselworte

Stanisław Wyspiański, *Dziela malarskie* von Wyspiański, Jan Gawroński, Luciana Frassati-Gawrońska, P. Józef Bocheński, 2. Polnische Korps, Jan Bielatowicz, Leopold Kielanowski, Jagiellonen-Universität, Polnischer Künstlerverein „Sztuka“, Karpaten-Schützenbataillon

Zusammenfassung

Das Schicksal eines Buches spiegelt oft das Schicksal einer Nation, aus der der Autor stammt, wider. Dies war der Fall mit einer Kopie des Albums *Dziela malarskie* (Malerwerke) von Stanisław Wyspiański, das 1925 von der Krakauer Gesellschaft polnischer Künstler „Sztuka“ veröffentlicht wurde. Das reiche und außergewöhnlich sorgfältig publizierte Werk fand schnell zahlreiche Käufer. Unter ihnen gab es einen Diplomaten, Jan Gawroński. Es ist diese Kopie, die einen langen Weg zurücklegte, um Krakau nach vielen Jahren wieder zu erreichen. Das Album begleitete Gawroński auf seinen Reisen; es gelangte an Bibliotheken in diplomatischen Einrichtungen in Bern, Berlin, Den Haag, Ankara, Wien. 1938 kehrte Gawroński in Warschau zurück, zusammen mit dem Album mit Werken von Wyspiański. Im Jahr 1940 arbeitete Botschafter Gawroński mit dem Komitee zusammen, das sich um die Freilassung der verhafteten Krakauer Professoren von den Lagern bemühte. In den Gesprächen mit Hitler vermittelte Mussolini. Es wurde behauptet, dass seine Intervention eine bedeutende Rolle gespielt habe. Ein Ausdruck der Dankbarkeit wurde – versehen mit einer Dedikation – das Album *Dziela malarskie* von Wyspiański, das von Luciana Frassati-Gawrońska dem Diktator übergeben wurde. Die Soldaten des Karpaten-Schützenbataillons stießen auf das Album im Mussolini's Haus in Predappio. *Dziela malarskie* von Wyspiański, das dem General Andres geschenkt wurde, reisten 1944 nach London, und nach seinem Tod im Jahr 1970 wurde das Album dem Historischen

Institut in London und dem Museum von General Sikorski übergeben. Dort wurde das Album von Leopold Kielanowski – Schauspieler, Theaterregisseur, Schriftsteller und Kritiker – gefunden und ausgeliehen. Vermutlich mit der Zustimmung des damaligen Direktors des Historischen Instituts ließ er das Album in seiner Büchersammlung. Nach seinem Tod übergaben die Erben das Album im Jahr 2004, mit Wissen vom Historischen Institut und Museum von Władysław Sikorski, der Jagiellonen-Bibliothek. Auf dieser Weise kehrte *Dziela malarskie* von Stanisław Wyspiański nach fast 80 Jahren in Krakau zurück. Seine Pilgerfahrt, ein interessanter Beitrag zur Geschichte der Nation, ist zu Ende gekommen.

Книга-скиталица – *Dziela malarskie* Станислава Выспяньского

Ключевые слова

Станислав Выспяньский, *Dziela malarskie* Выспяньского, Ян Гавронский, Луциана Фрассати-Гавронская, о. Юзеф Бохенский, II корпус Войска Польского, Ян Белатович, Леопольд Келановский, Ягеллонской Университет, Общество Польских Искусников „Sztuka», Батальон Карпатских Стрелков

Резюме

Судьбы книги нередко становятся отображением судеб народа, к которому принадлежит автор. Так было в случае одного экземпляра альбома *Dziela malarskie* (рус. Живописные произведения) Станислава Выспяньского, изданного в 1925 году благодаря краковскому Обществу Польских Искусников „Sztuka» («Искусство»). Обширное и чрезвычайно старательно изданное произведение скоро нашло многих покупателей. Был среди них дипломат Ян Гавронский. Именно тот экземпляр проделал долгий путь, чтобы спустя многие годы опять оказаться в Кракове. Альбом сопровождал Гавронскому в его путешествиях, попал в книжный шкаф в дипломатических представительствах в Берне, Берлине, Гаге, Анкаре, Вене. В 1938 году Гавронский вернулся в Варшаву, вернулся также альбом с произведениями Выспяньского. В 1940 году посол Гавронский сотрудничал с комитетом, ходатайствующим об увольнении из лагерей арестованных краковских профессоров. Посредником в переговорах с Гитлером был Мцсолини, тат как считалось, что его вмешательство сыграет значимую роль. В знак благодарности, содержащий посвящение альбом Выспяньского, диктатору вручила Луциана Фрассати-Гавронская. Альбом в доме Муссолини в городке Предапньо был обнаружен солдатами Батальона карпатских стрелков. *Dziela malarskie* Выспяньского подаренные ген. Андерсу отправились в 1944 году в Лондон, а после его смерти в 1970 году альбом был передан лондонскому Историческому институту и Музею генерала Сикорского. Там его отыскал и одолжил Леопольд Келановский, автор, театральный режиссер, писатель и

критик. Вероятно, с разрешения тогдашнего директора Исторического института он оставил его в своей библиотеке. После его смерти наследники, уведомив Исторический институт и Музей Владислава Сикорского, передали в году 2004 альбом Ягеллонской библиотеке. И так альбом *Dziela malarskie* Станислава Выспяньского вернулся в Краков восемьдесят лет спустя. Закончились его скитания, являющиеся увлекательным эпизодом в истории народа.